

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/6646,Szef-BBN-w-Radiowej-Jedynce-Zapewniamy-warunki-do-wspoldzialania-rzadu-i-Prezyde.html>
2021-03-01, 20:30

Strona znajduje się w archiwum.

03.04.2015

Szef BBN w Radiowej Jedynce: Zapewniamy warunki do współdziałania rządu i Prezydenta

2 kwietnia br. po podpisaniu przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego ustawy usprawniającej kierowanie obroną państwa w czasie wojny szef BBN minister Stanisław Koziej mówił o wprowadzonych zmianach na antenie Programu I Polskiego Radia.

Krzysztof Grzesiowski: Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego gen. Stanisław Koziej. Dzień dobry, panie generale.

Gen. Stanisław Koziej: Dzień dobry.

K.G.: Panie generale, tak precyzyjnie rzecz ujmując, jak się nazywa dokument, który podpisał wczoraj prezydent, oficjalnie? Bo pan na Twitterze napisał, że to jest ustawa usprawniająca kierowanie obroną kraju i dostosowująca je do nowych zagrożeń. Pojawia się też nazwa: ustawa o kierowaniu obroną kierowania państwem w czasie wojny.

S.K.: Tak, to jest opis treści, co ona reguluje, natomiast formalnie to się nazywa nowelizacja ustawy o powszechnym obowiązku i o innych ustawach, gdzie są te problemy rozstrzygane. Najkrócej merytorycznie dotyczy to właśnie usprawnienia systemu kierowania obroną państwa w razie wojny.

K.G.: I kto będzie kierował tą obroną w czasie wojny?

S.K.: Zgodnie z dotychczasowymi regulacjami tutaj nic się nie zmienia, prezydent współdziałając z Radą Ministrów kieruje obroną państwa. Tutaj tylko doprecyzowaliśmy niejako zasady, sposoby współdziałania prezydenta z Radą Ministrów, ustanawiając na przykład lepsze warunki tego współdziałania poprzez to, że szef Sztabu Generalnego jest jednocześnie organem pomocniczym dla prezydenta w kierowaniu naczelnym dowódcą i podległym Siłom Zbrojnym, temu naczelnemu dowódcy w razie wojny. Szef Sztabu, który jednocześnie w innych sprawach wspiera ministra obrony narodowej, Radę Ministrów, a więc jest takim jakby zwornikiem powodującym, że wedle tych samych koncepcji, tych samych planów przygotowywanych w czasie pokoju, koordynowanych czy uaktualnianych w czasie zagrożenia, także w czasie wojny, więc ten sam organ zapewnia ciągłość z jednej strony funkcjonowania tej problematyki, a z drugiej strony możliwość lepszego koordynowania wspólnych działań prezydenta i rządu.

K.G.: A kto zacz naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych w takim przypadku?

S.K.: Przepraszam?

K.G.: Naczelnny dowódca Sił Zbrojnych.

S.K.: Naczelnny dowódca Sił Zbrojnych... Ta ustawa także doprecyzowuje jak gdyby jego kompetencje, a ponadto umożliwia przygotowywanie zawczasu kandydata na to stanowisko. Ten naczelnny dowódca podlega w czasie wojny bezpośrednio panu prezydentowi i dowodzi Siłami Zbrojnymi niezbędnymi, potrzebnymi do odparcia agresji w zależności od rodzaju tej agresji. Jak wiemy, dzisiaj obserwujemy, jak różne mogą być skale, charakter, wielkość tej agresji, no i stosownie do tych zagrożeń przygotowywane są zawczasu plany operacyjne. W tych planach operacyjnych przewidziane są odpowiednie siły potrzebne do reagowania w takiej sytuacji, w innej sytuacji i tak dalej. I tymi siłami, jeśli dochodzi do agresji, dowodzi właśnie naczelnny dowódca.

K.G.: A kto go mianuje i na czyj wniosek?

S.K.: Na wniosek premiera mianuje prezydent naczelnego dowódcę w czasie wojny. Tu Konstytucja nie daje możliwości powołania go zawczasu, przed wybuchem wojny. I tu jest cały ten szkopał, który żeśmy poprzez tę regulację ustawową próbowali niejako wyeliminować tę słabość tego rozwiązania poprzez wskazanie kandydata na naczelnego dowódcę. W takiej samej formule, jak naczelnego dowódcę, tak samo ten kandydat będzie wskazywany, na wniosek obecnie pani premier prezydent wskaże tego kandydata, że jak wybuchnie wojna, to on właśnie będzie naczelnym dowódcą, w związku z tym ustawa też mówi, w jaki sposób on powinien się przygotowywać do swojej funkcji, do swojej roli na wypadek wojny. Do tej pory tego nie było i w związku z tym była bardzo niedobra sytuacja, że dopiero w czasie wojny ten człowiek by się dowiadywał, że on jest naczelnym dowódcą i wtedy by rozpoczynał swoje funkcjonowanie, co nie byłoby najlepsze. Natomiast tutaj jest możliwość jego zawczasu przygotowania.

K.G.: Czyli jeśli dobrze rozumiem, gdybym spytał pana teraz, kto będzie naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych w czasie wojny, poproszę o imię i nazwisko, to pan takiego nazwiska nie poda.

S.K.: Tego nazwiska nie podam, ale miejmy nadzieję, że właśnie po wejściu w życie tej ustawy w niedługim czasie pani premier wystąpi do pana prezydenta o wskazanie właśnie tej osoby, którą oni, gdyby wybuchła wojna, powołają na naczelnego dowódcę, czyli wskażą tego kandydata i będziemy wiedzieli...

K.G.: Rozumiem, że jest jakiś krąg osób, które wchodzi w grę już choćby dziś nawet.

S.K.: Oczywiście, jest. I wszystko wskazuje na to, że to powinien być dowódca, powinna być osoba, która jest najbardziej kompetentna w Wojsku Polskim, jeśli idzie o prowadzenie operacji wojennych, bojowych, w czasie pokoju to jest człowiek, który powinien bez przerwy ćwiczyć, oćwiczyć te struktury, które w czasie wojny działają. A więc to powinien być najbardziej kompetentny pod względem operacyjnym dowódca.

K.G.: Pan generał użył już kilka razy pojęcia czas wojny. A w polskim prawie jest jeszcze coś takiego, jak stan wojny. Jaka jest różnica między tymi terminami?

S.K.: No, tu jest ta różnica dosyć zasadnicza, ale niestety trudna tak w powszechnym odczuciu do zrozumienia. Otóż stan wojny jest to stan relacji między dwoma państwami. Państwo A jest w stanie wojny z państwem B, na przykład, no nie wiem, Polska może być w stanie wojny z jakimś krajem gdzieś tam nawet odległym, czyli to jest pojęcie stanu wojny, że wypowiada się wojnę bądź się jej nie wypowiada. Na przykład dzisiaj jeszcze Rosja jest w stanie wojny z Japonią od czasu drugiej wojny światowej, a działania wojenne się nie toczą. Więc stan wojny to jest stan prawny relacji między dwoma państwami. Natomiast czas wojny jest to ten czas, w którym rzeczywiście realnie prowadzone są działania wojenne na terytorium kraju, więc lecą bomby lub innego rodzaju formy działań są prowadzone.

K.G.: Czyli te kwestie związane z dowodzeniem polską armią dotyczą czasu wojny, a nie stanu wojny. Dobrze to rozumiem?

S.K.: Tak jest, dotyczą czasu wojny, dlatego że stan wojny to jest pojęcie wyłącznie prawne, wyłącznie, bym powiedział, w kategoriach politycznych, niekoniecznie musi pociągać za sobą użycie Sił Zbrojnych. My możemy

wypowiedzieć wojnę w solidarności z sojusznikiem, który prowadzi wojnę z jakimś tam innym wrogiem swoim i my temu wrogowi tego naszego sojusznika wypowiadamy wojnę, tzn. przerywamy z nim stosunki dyplomatyczne czy inne tego typu konsekwencje, niekoniecznie musimy wysyłać tam swoich żołnierzy.

K.G.: Czy taki system dowodzenia, o którym pan generał mówi, gdzieś obowiązuje, w którymś z krajów natowskich? My się na kimś wzorowaliśmy, czy to jest czysto polski pomysł?

S.K.: Znaczy to nie tyle pomysł, co jak gdyby konsekwencja Konstytucji, dlatego że my musieliśmy zorganizować swój system kierowania państwem w czasie wojny zgodnie z Konstytucją, dlatego że Konstytucja obecna nie pozwala tutaj dokonywać jakichś zmian w systemie, w organizacji władz państwowych. Tutaj zwracam uwagę, że jest zasadnicza różnica między poprzednią, tzw. małą, Konstytucją, która przewidywała, że na czas wojny mogą być tworzone specjalne struktury do kierowania państwem. Przypomnijmy, że kiedyś istniał taki Komitet Obrony Kraju, który miał zastępować rząd w kierowaniu obroną. Obecna Konstytucja na to nie pozwala, w związku z tym tu jest to podstawowe wyzwanie, przed jakim staliśmy, organizując ten system kierowania, aby sprostać Konstytucji, która wymaga, aby prezydent razem z Radą Ministrów tymi sprawami się zajmowali. Czyli mamy dwa organy decyzyjne, to jest podstawowy kłopot i podstawowa trudność dobrego zorganizowania systemu. Stąd też ten pomysł, który żeśmy tu zastosowali, że szef Sztabu Generalnego jednocześnie pracuje i dla jednego, i dla drugiego organu, bo te obydwa organy kierują obroną państwa.

K.G.: Mówimy o sytuacji w czasie wojny, podkreślmy: w czasie wojny. A jeśli ktoś chciałby spytać ewentualnie spyta: a kto w ogóle dowodzi polską armią teraz? Czy jest jedna osoba i jeden generał?

S.K.: W tej chwili jest dowódca generalny. Dowódca generalny jest najważniejszym, największym dowódcą w czasie pokoju, który odpowiada za codzienne życie wojska i tak dalej. Dowódca operacyjny jest tym dowódcą właśnie, który przygotowuje się w istocie rzeczy do wykonywania swoich zadań właśnie głównie w czasie wojny, no i jednocześnie kieruje użyciem tymi fragmentami wojska, które gdzieś są tam używane, na misjach na przykład, w Afganistanie czy w Kosowie. To jest odpowiedzialność dowódcy operacyjnego, który dostaje na jakiś krótki czas odpowiednie wojsko, na czas przeprowadzenia danej operacji. Natomiast na co dzień życiem wojska kieruje dowódca generalny.

K.G.: Panie generale, nie wiem, czy pan miał okazję wczoraj rzucić okiem do Dziennika Gazety Prawnej...

S.K.: Nie, nie miałem jeszcze.

K.G.: Dziennik poświęcił artykuł kwestii przetargu na śmigłowce dla armii, na przełomie lutego i marca - pisze Dziennik Gazeta Prawna - mieliśmy poznać firmę albo firmy, które spełniają wszystkie wymogi w przetargu na śmigłowce dla armii. Mamy początek kwietnia i decyzji nie ma. Przeszkodą, jak pisze Gazeta, były m.in. grafiki ministrów. Nie dało się ich zgrać tak, aby mogli się spotkać? Chodzi o szefa resortu obrony i szefa resortu gospodarki, bo to resort gospodarki ma zająć się sprawą czy zajmuje się sprawą tzw. offsetu. Jak dodaje Dziennik, epopeja związana z przetargiem na śmigłowce trwa już 3 lata. Chodzi o kwotę niebagatelną, bo to 12 miliardów złotych. Czy nie da się w Polsce przeprowadzić jakiegoś przetargu, zwłaszcza w tak delikatnej kwestii, jak polska obronność, który by zaczynał się w dniu, w którym ma się zacząć, i kończył się w dniu, w którym ma się skończyć, ale wynika to z pierwotnej umowy, a nie z wiecznego jego przedłużania?

S.K.: No nie wiem, ja nie chciałbym tu komentować tych wypowiedzi prasowych. Wiem, że komitet offsetowy w tej sprawie działa, zbiera się cały czas, tam mój przedstawiciel pracuje, aż narzeka, że bez przerwy ma zajęty czas i ciągle pracują, tak że ten komitet offsetowy, który razem Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Gospodarki i tak dalej prowadzą, pracuje. I myślę, że tak jak słyszymy zapowiedzi z Ministerstwa Obrony Narodowej, w tym roku poznamy konkretne decyzje dotyczące wyboru opcji śmigłowcowej. Są skomplikowane procedury, przepisy, może za bardzo mamy skomplikowane. U nas też jest ten problem, że jednak w sprawach produkcji obronnej, zakupów jest zbyt dużo instytucji w państwie za to odpowiedzialnych powłączanych i główny problem jest w koordynacji. Może

należałoby się zastanowić nad jakąś reorganizacją, konsolidacją tego systemu właśnie zarządzania sprawami produkcji obronnej i zakupów i tak dalej. Ale myślę, że to jest wyzwanie na przyszłość. Na pewno doświadczenia z tych dużych przetargów, które w tej chwili... czy rozstrzygnięć, które w tej chwili są prowadzone, bo to dotyczy obrony przeciwrakietowej, potężnych przecież... programu zbrojeniowego, to dotyczy śmigłowców, że wnioski z tych być może zostaną wyciągnięte i nastąpi jakaś... czy przygotowana zostanie jakaś koncepcja konsolidacji także tego systemu.

K.G.: Być może zostaną wyciągnięte.

S.K.: No, ja mam nadzieję, w każdym razie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego będzie w tym kierunku pracować.

K.G.: Dziękujemy za rozmowę, panie generale. Gen. Stanisław Koziej...

S.K.: Dziękuję bardzo.

K.G.: ...szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, gość Sygnałów dnia.

Daniel Wydrych: No i wszystkiego dobrego na święta.

S.K.: Dziękuję, wzajemnie dla wszystkich wesołych świąt.

Źródło: polskieradio.pl

[Tweetnij](#)